Nr. 10 (86) Bielsko, 25 października 1938 Rok IX

# MŁODY NARODOWIEC



Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Woj. Grażyńskiego 38. tel. 29—12

WYCHODZI RAZ W MIESIĄCU.

»NIEŚMIERTELNOŚĆ ZDOBYWAĆ MUSIMY W KRWAWYM ZNOJU I TRUDZIE, ŻYCIEM CAŁYM, NA SZALĘ LOSÓW ŚWIATA RZUCONYM, WYTRWAŁOŚCIĄ NIEZŁOMNĄ, BOHATERSTWEM I ZGONEM«. Asnyk.

## „Sam na sam“ . . .

Czechosłowacja jako ważny do niedawna w środkowej części Europy czynnik militarny i polityczny ostatecznie przestaje istnieć. Jakikolwiek bowiem twór polityczno-państwowy, który na gruzach dawnej wielkiej Czechosłowacji będzie istniał nigdy już w stosunkach międzynarodowych nie będzie miał ani w części tego znaczenia, jakie miała Czechosłowacja do chwili swego ostatniego, brzemiennego w tragiczne skutki kryzysu państwowego.

Klęska Czechosłowacji jest jednak równocześnie, a nawet przedewszystkiem ostateczną klęską t. zw. „systemu wersalskiego“, który od chwili zakończenia wielkiej wojny w różny sposób regulował stosunki międzynarodowe. System ten będąc jednak tworem sztucznym, nie dostosowanym do naturalnych przejawów życia, a równocześnie będący w pewnym stopniu narzędziem do realizowania poczynań masonerii i żydostwa — w ostatnim czasie pod naporem niedocenianych przez siebie olbrzymich przeobrażeń zachodzących w psychice prawie wszystkich narodów — musiał wycofywać się coraz bardziej z areny życia, aż ostatecznie na terenie Czechosłowacji po-

niósł całkowitą klęskę! Klęskę poniosły też i inne państwa, które w mniejszym lub większym stopniu z tym system wersalskim były związane, albo też od tego systemu zależne. W gronie tych państw znajduje się niestety i Francja, owa naturalna sojuszniczka Polski w razie ewentualnego zatargu z Niemcami. — Francja, była jak wiemy najwięcej zainteresowaną w stworzeniu z Czechosłowacji jaknajsilniejszej potęgi militarnej. Jest nawet dużo prawdopodobieństwa w tym, co podają niektóre pisma, że słynne fortyfikacje czeskie zostały pobudowane między innymi za pieniądze francuskie i pod okiem francuskich inżynierów wojskowych. Poza tym między Francją a Czechosłowacją był zawarty ścisły sojusz wjskowy, na mocy którego Francja była obowiązaną bronić Czechosłowacji w razie napaści. Czechosłowacja wierzyła w pomoc Francji i zawiodła się... Rządy „Frontu Ludowego" doprowadziły bowiem Francję do takiej słabości i „bałaganu" wewnętrznego, że zobowiązań swoich wobec Czechosłowacji nie mogła ona dotrzymać.

Anglia znowu jak zwykle pilnowała tylko swoich interesów i w obawie o swoje kolonie dziś zapłaciła Niemcom Czechosłowacją i osłabieniem Francji, a jutro, gdyby zaszła potrzeba i miała możność, to będzie płacić Polską albo każdym innym państwem...

Zastawiając się nad istotnymi przyczynami katastrofy organizmu państwowego Czechosłowacji nie trudno będzie nam ustalić, żc jedną z najważniejszych przyczyn tej katastrofy był fakt, że Czechosłowacja nie umiała ułożyć zgodnego współżycia ze swymi sąsiadami, a przedewszystkiem z Polską, która siłą rzeczy ze względu na wspólne niebezpieczeństwo naporu germańskiego na Czechosłowację i Polskę — mogłaby być dla Czechosłowacji najpewniejszym sprzymierzeńcem. I tutaj rozpoczyna się tragedia narodu czeskiego — tragedia, którą dopiero historia należycie wyświetli! A istota tej tragedii była w tym, że naród czeski mając wielkie, rzekomo własne państwo, nie był w tym państwie gospodarzem! Może to twierdzenie na pierwszy rzut oka wydawać się paradoksem, jednak historia wykazuje, że takie dziwne, a zarazem dla danych narodów bolesne paradoksy istnieją! Wypadki, które rozegrały się w ostatnich tygodniach — wykazały, że naród czeski mimo swego patriotyzmu, ofiarności i innych cnót narodowych — jest jednak politycznie mało dojrzałym, nie posiada wyczucia otaczającej go rzeczywistości, a przywódcy jego, w zmienionych obecnie warunkach mimo t. zw. „zdolności dyplomatycznych" nie wykazali jednak odpowiedniej bystrości i rozumu politycznego. Dzięki więc powyżej wykazanym słabym stronom narodu czeskiego — w życiu Czechosłowacji kierowniczą rolę spełniały dwa czynniki, dla których interes narodu czeskiego był conajmniej zupełnie obojętny: Pierwszym czynnikiem, któremu uległa Czechosłowacja, to wpływy masońsko-żydowsko-komunistyczne. Interes narodu czeskiego dla Kominternu, masonerii i żydo-

stwa był zupełnie obojętny, a państwo Czesko słowackie miało być tylko ogniskiem wpływów komunistycznych w środkowej Europie i narzędziem w ręku Kominternu dla rozpalenia „światowego pożaru rewolucji“.

Zdrowo pojęty interes narodu czeskiego wymagał by stosunki Czechosłowacji z Polską były jaknajlepsze, a znowu interes Kominternu, masonerii i żydowstwa wymagał, by Czechowacja z Polską miała jaknajgorsze stosunki i z konieczności by szukała oparcie w komunistycznej Moskwie.

Wiemy gdzie poszła Czechosłowacja i wiemy czem to zapłaciła... Czyż nie jest więc paradoksem, że Czechosłowacja państwo narodu czeskiego nie szło w swej działalności po linii najżywotniejszego interesu tegoż narodu, a natomiast służyło interesom Kominternu, masonerii i żydostwa?

Drugim czynnikiem, który w życiu Czechosłowacji odgrywał wielką rolę to żywioł niemiecki, wybitnie wrogo nastawiony do interesów narodu czeskiego i robiący wszystko, by państwo Czesko-słowackie zepchnąć w jaknajtrudniejszą sytuację i następnie połączyć się z Rzeszą Niemiecką. Około 35% urzędników narodowości niemieckiej pozostających w służbie państwowej administracji czesko-słowackiej przy pomocy swej władzy dokładało starań, by mieszkający w granicach Czechosłowacji Węgrzy, Polacy. Słowacy i Rusini mieli jaknajwięcej powodów do niezadowolenia skarg i narzekań na szykanowanie i prześladowanie ze strony administracji państwowej czesko-slowackiej. Misternie wykonywana działalność wzajemnego judzenia mniejszości narodowych przeciwko Czechom i Czechów przeciwko mniejszościom narodowym wielkim stopniu przyczyniła się do osamotnienia Czechosłowacji na terenie międzynarodowym, a następnie do znanych nam wydarzeń. . ..

Brak wyczucia realnej rzeczywistości u pokrewnego nam narodu czeskiego, oraz ta tragedia, że mając własne państwo, w państwie tym Czesi zasadniczo gospodarzami nie byli — gdyż polityka Czechosłowacji jak wykazaliśmy pozostawała pod wpływami z jednej strony Kominternu, a z drugiej żywiołu niemieckiego — w konsekwencji spowodowały klęskę tego narodu podobną w swych skutkach do przegranej przez Czechów wielkiej bitwy pod Białą Górą 1620 r. po której naród czeski. aż do roku 1918 pozostawał w niewoli. . .

Naród polski powinien sobie jasno zdawać sprawę z tych wydarzeń które na naszych oczach w błyskawicznym tempie się rozegrały. Nasz spór z Czechosłowacją, z chwilą powrotu Zaolzia do Polski został ostatecznie zlikwidowany. Cieszyć się powinniśmy jako Polacy, że bohaterscy bracia z za Olzy nareszcie wrócili do Macierzy. Natomiast w stosunku do tych pism wychodzących w Polsce i tych czynników, które przyczyniały się do zaognienia stosunków między Polską a Czechosłowacją, a które obecnie nad grobem Czechosłowacji wprost wyją w szalonej radości — trzebaby mocnym głosem zawołać „Ciszej nad tą trumną“!,

Klęska Czechosłowacji jest zarazem klęską narodu czeskiego tego naturalnego sprzymierzeńca Polski w tysiącletniej walce z naporem germańskim. Napór ten zmiótł z powierzchni ziemi cały szereg plemion słowiańskich. Naród czeski powalony przez ten napór pod Białą Górą kilkaset lat temu — dopiero po klęsce w Wielkiej Wojnie odzyskał niezawisłość by w ostatnich tygodniach znowu uledz przemocy.

Obecnie napór niemiecki wcześniej czy później zwróci się przeciw Polsce. Na skuteczną pomoc Francji chyba nikt rozumny po ostatnich wydarzeniach nie będzie liczył, na Anglię tym bardziej, Czechosłowacja nie istnieje i trzydziestopięciomilionowa Polska, obarczona w dodatku dużym odsetkiem mniejszości narodowych — wobec blisko osiemdziesięciomilionowej nawały germańsko-niemieckiej w razie konfliktu, który zdaje się być nieuniknionym znajdzie się w sytuacji nie do pozazdroszczenia — ,,sam na sam"!

*Wilhelm Bartyzel.*







# *ZGODA*

*że ludzie nie umieją żyć zgodnie — każdy przyzna,*
*ale u zwierząt nie jest lepiej. Nawet taka nierogacizna,*
*nawet świnie i wieprze*
*nie są lepsze:*
*mają różne sądy i poglądy,*
*patrzą na sprawy chleba*
*jedne z prawa, drugie z lewa,*
*jedneby wszystko poryły, poprzewracały:*
*to radykały.*
*Krzyczą: — Idźmy zaraz w pole!*
*dzielić i ryć rolę!*
*Inne znów, więcej w tłuszcz obrośnięte,*
*mówią: — Festina lente!*
*Powolutku. Opanujcie nerwy! Więcej rezerwy!*
*To — przedstawiciele konserwy.*
*Są i marzyciele, idealiści*
*świetlani, czyści . . . . . .*

*— Nie dla strawy!*
*Wszystko dla „Sprawy"! —*
*Słowem najpewniej,*
*że nawet w chlewni*
*są kliki,*
*interesiki,*
*podziemne akcje,*
*klubiki, frakcje,*
*przeróżne grupy,*
*niemrawe kupy,*
*że i tam mamy*
*różne odłamy.*
*Wystarczy rzucić okiem,*
*by stwierdzić, że trzoda nie jest zwartym blokiem.*

*Raz patrzę i, zdziwiony, widzę: zgoda.*
*Cała trzoda*
*jedną ławą*
*pędzi żwawo:*
*tłuste kierdele*
*i marzyciele,*
*i mocarstwowce,*
*stare statysty,*
*konserwatysty*
*i radykały*
*zgodnie leciały —*
*knur obok knura,*
*chrząkając — Hura!*

— — — — — — — — — — — — —

*Czy mnie wzrok nie myli? — pytam.*
*Nie! Zgoda, bo pędzą do koryta!*

Aleksander Dzierżawski.

Aleksander Dzierżawski jest bodaj jedynym polskim współczesnym bajko-pisarzem, nawiązującym do świetnej tradycji bajek Krasickiego. Klasyczna forma bajki, lwi pazur rzeczywistego talentu i satyryczne spojrzenie na współczesność oto zalety jego pióra. Uważamy-że przedruk jego bajki starczy za najlepszą recenzję i że nasi młodzi czytelnicy przyjmą z uznaniem ten nowy rodzaj satyry politycznej.

---

Emigracja ludności polskiej -- to osłabienie armii. Cały odpływ ludzi z Polski musi pokryć emigracja żydowska.

# W Moskwie zamknięto ostatnie kościoły katolickie.



Stalin: Zamknąłem, bo tego jednego krzyża boję się więcej, niż wszystkich hackenkreuzów razem wziętych.

# Wampiryzm poezji semickiej.

Zygmunt Wasilewski w przenikliwym studium p.t. „Wampiryzm poezji semickiej“ przytaczą, jako ilustracje charakterystyczne, przeciwstawiając je koncepcjon aryjskim, takie wypisy z Tuwima: „I najświadomiej, jak f i z j o l o g na preparacie, tak ja obnażam nerwy polskiej mowy (nie inaczej naprzykład uprawiałbym anatomię). Tak właśnie spokojnie, tak ś w i a d o m i e kładę na szklanej płycie Wiosnę, jak żabkę zieloną, p r z e c i n a m wzdłuż, otwieram wszerz i celnym lancetem w nerw. Drgnęła. Więc życie... Oto mi właśnie chodzi wiosno!.. w noc twych urodzin leżysz rozpięta na tym papierze, piórem z wysoka w sedno twe mierzę, zaraz uderzę... i cios w głąb pospolitego słowa... „Słuchajcie, jakie dziwy się dzieją! I jak ta wiosna kiedy ją natnę, tętni i śpiewa mi w każdym zmyśle“.. Oto ekstrakt sadystycznej miłości poety: „Weźcie swe kochanki na zielone łąki, Dręczcie chciwie usta, Męczcie piersi pąki“..

Wł. Kozicki pisze o 4 tomie poezji tego czołowego żydowskiego poety, że „w jego stosunku do natury jest sadyzm lubujący się w krwi i męczarni.“ Brzozom siekierą żyły otworzę, ciachnę przez ciało, rąbnę przez korzeń, lepkim osoczem brzozy ubroczę, na rany białe wargami wskoczę. Zęby chwytliwe w trzony brzóz wbiję, ustami chciwie soki wypiję, żywcem spod kory wyrwę wargami rdzeń umęczony pocałunkami“... Albo tak: „Rozbyczę się, rozjuszę, wycharknę z siebie duszę, ten pęcherz pełen strachu i będę ryczał wolny, tarzając się w piachu,“ Staffa „Sny o Potędze“ zbarbaryzowane — konkluduje Kozicki: „Drugą cechą charakterystyczną Tuwina jest brak wszelkiej miłości, która jest dźwignią poezji, i nienawiść“. „Łbie złoty! Lwie wściekły! Gniewie, gniewie, gniewie czerwony! Idę prosto. Świat pruję. Nóż w pięści. Nóż naostrzony. Głos— śpiewam, Słowo tworzę. Mięsień pręż. Mózg do kości! Wiatr w oczy. Krok w ziemię. Tak nie mam dla życia litości“... A Wasilewski cytuje dalej: „Kościół czy kawiarnia, Republika czy kino, wiec szewców czy armia, Naród, gmina rodzina uczelnia, czytelnia, Wszystko chaos i zgroza i pustka śmiertelna“... i dalej „Bombardyci: truciciele, Vivat wasz morderczy fach! Fosgeniusze! Wyższe cele nakazują, by szrapnele biły w lud po miastach, wsiach! Walić i kwita! P r e z e n t u j j e l i t a! Plajta — klapa — koniec — krach“. (Teraz chyba zaczynamy rozumieć skąd się bierze duch czerwonej Moskwy i czerwonej Hiszpanii).

„Było kiedyś w Polsce za czasów Norwida „laurowo i ciemno“ Weszło to nawet w przysłowie. A dzisiaj w Polsce za czasów Skamandra jest krwawo i łojno“... pisze St. Pieński i przetacza dla odmiany taki poemat Tuwina:

„Wielka jesteś jara ziemio, ale mi [ciebie mało!
Dla mojej miłości wściekłej
Jeszcze powinnaś być większa!

Jeszcze by się — o, wrząca i ży-
[wa! — przydało
Napakować jakich drożdży do Twe
[go wnętrza!
Żeby pędziły do góry słodkie Two-
[je tłustości,
Karmione wrzątkiem żaru, mlecz-
[nym słońca udojem,
Żeby rżyska skwierczały w gorącej
[o p ł w i t o ś c i,
Żeby za kłosem tęskniąc, białawym
[pławiły się ł o j e m!“

„Jest rzeczą całkowicie pewną, że ten hymn nacześć miłości i przyrody pisał rzeźnik i to rzeźnik nie polski, nie aryjski, wogóle, ale rzeźnik żydowski.“

"Kultura wyobraźni rzezacka,“ potwierdza Wasileski i przytacza za porządkiem innych „wieszczów“ semickich. Oto Hanna Mortkowiczówna:“ W ciasnej szkatule czaszki coś tłucze bez przerwy. Jeden cios! Wyrwać z głębi tkanki, tętna, nerwy! Jeden cios! K r e w z a p a c h n i e — a co będzie potem? Ja chcę dotrzeć do głębi! Ja nie chcę tajemnic! Coś drga drapieżnym dreszczem w wyciągniętych rękach. Z wierzchu cisza i spokój uśmiechu Giocondy, w głębi praca podziemna, w głępi twórcza męka. Zatopić w miękki mózg k r w i o ż e r c z y c h p a l c ó w s o n d y!... Jeden cios! K r e w z a p a c h n i e... W stosunku do natury taka sama jak Tuwin, tak pisze o śliwach: „Tak, jedno zwarcie warg — nienaumyślnie, Tak jedno drgnienie — Ach, tak, jeden krok Na mokre usta — złoty gęsty sok spod fioletu wytryśnie!“. A np. Juliusz Grot: „Krew na chodniku skrzepła rdzą, l e p k ą p o s o k ą, c i e p ł ą i m d ł ą, nadszedł ranek mętny i zły, s ł o d k ą j u c h ę lizały psy“...

Nienawiścią przepojona jest cała poezja semicka. Ta nienawiść gna ich do podżegania wszelkich rewolucji i ta sama nienawiść zionie z nich wobec nędzarzy, w których rzekomym interesie ją rozpalają. „Szeregowiec Chamuła, jak ci tam! Jak będzie wojna, ty pójdziesz na front. Nie ja, to prawda — i umrzesz po cichutku, Ale tymczasem, bracie, paszoł wont! Bo czuć cię wódką!“ Tako rzecze Wittlin. A Anatol Stern znowu tak: „Tęczę mostów żółte budować z piszczeli. Z waszych szkieletów o biedni ludzie! Ukręcić łby wam, byście już nie piszczeli i na czaszek Waszych stanąć grudzie! Białe wsie, dżingis, palić w zębów błysku, przypiec pięty wam, śniącym w bezruchu, gdy niebiosa dano mi na półmisku, nie dziw, że słońce żarzące mam w brzuchu“. — „O tłumie, dzisiaj daję ci kąpać się w wieńcach mojej pieśni! O, będziesz hulać moją nienawiścią!“ — deklaruje Słonimski, który za niezliczone obelgi pod adresem narodu polskiego i za propagandę rozkładową dawno wraz z Tuwimem zasłużywszy sobie conajmniej na parę lat... dotychczas chodzi wolno. „Twarze wam męczyć, pyski prać! — boicie się czarnego luda?!“ — wołał do Polaków, gdy bolszewicy szli na Warszawę.

Jakby się zmówili! Ale się nie zmówili, tylko ich r a s a z m ó w i ł a — — jeszcze przed urodzeniem ich praszczurów“... „Panowie: Tuwim, Wat,

Wittlin, Stern, Słonimski — wszyscy jednako makabryczni, nekroforyczni, krwawi i łojni".

„Dzisiejsza Europa — mówi Papini — jest pod wpływem, a jeżeli i pan chce: pod czarem tych wielkich żydów (Heinego, Marxa, Lombrosa, Nordaua, Freuda, Weinigera, Bergsona, Reinacha, Einsteina, Meiersona). Urodzeni pośród odmiennych narodów, wszyscy oni, Niemcy czy Francuzi, Włosi czy Polacy, poeci czy matematycy, antropologowie, czy filozofowie, mają wspólny charakter, wspólny cel: podawać w wątpliwości prawa uznane, poniżać to co jest na piedestale, kalać to, co zdaje się czystym, wywołać chwiejbę tego, co wydaje się solidnym, kamieniować to, co jest w poszanowaniu".

**Z broszury Piotra Ponisza pt. „Sprawa żydowska w Polsce ze stanowiska narodowego i katolickiego".**

# Nafta polska w niewoli.

Na południowych granicach polski, w okolicach Krosna, Jasła i Borysławia, leży naftowe zagłębie zachodnie i wschodnie. Mało kto jednak mógłby powiedzieć „POLSKIE" — może chyba dlatego, że leży w granicach państwa polskiego, że tam, gdzie niegdzie, jest jeszcze ostatni mohikanin przemysłowiec Polak. W rzeczywistości przemysł ten opanowali całkowicie Żydzi. Oni finansują, kierują, oszukują i wyciskają ostatni pot z robotnika polskiego. Ale jakiego robotnika? Tego który spełnia najgorsze posługi, ma najcięższą pracę, no i rozumie się najgorszą płacę. Wszystkie lepsze prace są w rękach żydowskich! Są oni monterami, pomocnikami, ba nawet wiertaczami. Bez kwalifikacji, bez jakichkolwiek większych zdolności technicznych — są oni popierani, wysuwani no i dobrze opłaceni. Zarówno ci u góry jak i ci u dołu są ciemiężycielami warstwy robotniczej, gorliwymi wykonawcami i propagatorami frontu ludowego. Jedni i drudzy, kapitaliści i niby robotnicy, stoją na czele P.P.S. i komuny piastując jednocześnie wybitne stanowiska w partii sjonistów rewizjonistów Żabotyńskiego, czy też wśród ortodoksów — tych „religijnych" oszustów ghetta żydowskiego.

Panowie Maks Sztern i Mroźnicy, inż. Izaak Sztifel, inż. Józef Bloch ze Schodnicy, p. Akselrad z Krosna, p. Liberman z Potoku pow. Krosno, to wielcy kapitaliści, to prezesi gmin żydowskich, zaciekli sjoniści a jednocześnie przyjaciele i opiekunowie, P. P. S. której dają setki i tysiące złotych na wspólne cele.

A obok pp. Haduchy z Borysławia, Pilchowie, Jaworscy, Iżyki z Krośnieńskiego sekretarze P. P. S., którzy tym kapitalistom żydowskim wysługują się we wszelki sposób. Nic dziwnego, nieraz widać pp. kapitalistów podjeżdżających wspaniałymi limuzynami pod domy P.P.S. w Krośnie czy Borysławiu. Nieraz to dają oni tysiące na swych socjał-komunistycznych przyjaciół i np. ostatnio milioner żyd Igler

z Turaszówki pow. Krosno i Kahał w Krośnie (800 zł.) Za to pp. „towarzysze“ bronią interesów żydowskich...“ gdzie tylko mogą. Cóż takich panów obchodzi nędza robotnika polskiego? Cóż ich obchodzą morderstwa popełnione przez żydów na robotnikach polskich jak np. ostatnio morderstwo Polaka przez szofera Żyda w Borysławiu czy jak ś. p. Wanata w Bielsku. Czy P.P.S. stanęła w obronie swego własnego zamordowanego członka? Nie!!! Zwoływali zebrania w obronie mordercy Żyda!!! Dobry jest tylko dla nich wtedy robotnik gdy płaci składki, za które pan sekretarz buduje sobie domy, sklepy, no i nie jeden tysiączek odkłada na „czarną godzinę“. Dobry jest dla nich wtedy „towarzysz“ z P.P.S. gdy idzie bronić Żyda kapitalisty, rozbijać stragan wynędzniałego chłopa polskiego, gdy pada plackiem przed ich „dostojeństwem“. Wysłużyć się kapitalistom, dostać forsę do łapy a później... pluć w twarz robotnikom Polakom i deptać ich do spółki z żydami. Oto zasady, oto wzniosłe maksymy przywódców P.P.S.!

I to straszne zażydzenie przemysłu naftowego to ręka Spółki Social-komunistyczno-kapitalistycznej. Cofnijmy się do tych lat, gdy powstało Zagłębie Borysławskie i były tam tylko związki zawodowe P.P.S. Obok szybów naftowych kopano wtedy wosk ziemny. Żyd kapitalista, po wykopaniu przez Polaka szybiku, spuszczał tam robotnika, który w szybiku pozostawał na zawsze. Tam jadł, spał i pracował. Żyd zaś u góry odbierał, w kuble, wosk. Praca ta była prowadzona bez żadnego zabezpieczenia nawet z drzewa. Katastofa kończyła, z reguły, nędzę Polaka, który ginął pod gruzami ziemi. I dziś jeszcze wykopują kości tych męczenników wyzysku żydowskiego w kopalni wosku ziemnego w Borysławiu. I pytamy gdzie były wówczas związki P.P.S.? Czy podnosiły choć jeden głos protestu? Czy odezwał się w parlamencie austriackim Daszyński ten kabotyn kapitału żydowskiego? Nie! Milczeli wtedy, milczą i teraz gdy wyzysk kapitału żydowskiego sięga już szczytu!

Nie było dla żydów żadnego motywu etycznego, żadnej ludzkości dla nas robotników, niema jej i obecnie. Wszelki możliwy wyzysk, oszustwa, deprawacja, złodziejstwo były dla nich godne „etyki“ talmudu aby ujarzmić Polaka i wyzyskać go do ostateczności. Panowie zaś właściciele gruntów polacy sprzedawali ziemię Żydom, sami zaś trwonili pieniądze i zdrowie w Wiedniu, Paryżu czy Berlinie.

Dziś zagłębie naftowe — to ruina. Wystarczy przejść się do Borysławia aby zobaczyć przykład miasta kompletnie zrujnowanego. Niema ani jednego, (za wyjątkiem pałaców kapitalistów żydowskich), domu porządnego. Błota po kolana. Nędza krzyczy z każdego zakątku. Na ulicach auta, w których się rozpychają bogacze żydowscy i dygnitarze P. P. S. Obryzgując błotem wynędzniałe postacie robotnicze. P. P. dyrektorowie Metzity z „Galicji“, Freundy z „Małopolski“ Blohy i Krance z „Gazów Ziemnych“.

P. ze spółek Uryckiej, Gartenberg i i Szreier — obok p. prezydenta miasta Borysławia, prezesa P. P. S. a jednocześnie wielkiego kapitalisty naftowego Inż. Kobaka, czy prezesa ludowców z Krosna Dr. Wojnara również kapitalisty naftowego u którego robotnicy z nędzy przeprowadzają strejk głodowy. Wszyscy są godni siebie, wszyscy przyjaciele, wszyscy dbali o dobro robotnika! Któż im stał do niedawna, na przeszkodzie? Czy te związki klasowe P. P. S., oprócz których nie było innych? Czy ci robotnicy, którzy się bali własnego nieraz cienia i z przymusu, pod groźbą utraty pracy, zapełniali szeregi P. P. S., związków klasowych, czy komuny? Czy ci zastrachani Polacy od których wyciągagano ostatnią złotówkę na akcję Turu, czy pomoc dla Czerwonej Hiszpanii?

Dziś jednak już jest inaczej! Powstało Stronnictwo Narodowe i Z. Z. „Praca Polska", które rosną potężnie w siłę, mimo terroru, wyrzucania z pracy i prześladowań na każdym kroku. Mijają czasy gdy nieszczęśliwego robotnika traktowano jak bydło. Dziś my narodowcy upomnieliśmy się o nasze prawa robotnicze!

Z błota i wyzysku powstały czerwone płachty P. P. S. W błoto ulicy rzuca je dziś robotnik naftowy. Po przez nędzę wyzysku, po przez walkę o każdy dzień pracy, o każdą złotówkę, o prawo do stanowienia o sobie — idzie do walki robotnik narodowy. Niejedną walkę wygraną mamy już poza sobą, ale też i nie jedną ofiarę. Z mocą i wiarą idei narodowej, popartej potężnem robotniczem ramieniem idziemy taranem naprzód, aby na gruzach żydo-socjał komuny budować lepszą Polskę — Polskę praw Narodu Polskiego. Zdepczemy nogami pachołków żydowskiego wyzysku i zedrzemy maskę obłudy z ich kapitalistycznego oblicza. W błoto zepchniemy tych — którzy z błota wyszli. Miecz Chrobrego będzie nam przewodził i walce idei, i sam na sam w obliczu walczącej ulicy.

**Robotnik z Borysławia.**

---

# Żydzi w historii Polskiej.

Żydzi w naszej historii odegrali rolę tragiczną, zgodnie z „etyką" talmudu stali się rozsadnikami zbrodni, szpiegostwa i skrytobójstwa. Wystarczy przypomnieć, że król Stefan Batory został otruty przez swoich lekarzy Żydów Bucellę i Simoniusza. Jan Sobieski został otruty przez lekarza Żyda Emanuela Jonę. Władysław IV w przeddzień wyprawy antytureckiej został otruty przez lekarza Żyda.

Upadek Rzeczypospolitej Polskiej zaczął się razem z napływem Żydów. Akcja wyborcza Augusta II Sasa była finansowana przez wiedeńskich bankierów — Żydów. Arcybiskup lwowski Mikołaj Dębowski zmarł otruty przez Żydów.

Czy na tym kończy się szereg zbrodni?

Czy nie ma ani jednego wypadku, aby Żyd urodzony na ziemi polskiej i tu wychowany, czuł się Polakiem i

oddał życie za Polskę? Jest taki wypadek — Berek Joselewicz, pułkownik saperów wojsk Księstwa Warszawskiego, który w roku 1809 w czasie ofenzywy księcia Józefa Poniatowskiego zginął pod Kockiem. Śmierć ta była jednak nie tyle bohaterską co lekkomyślną. Joselewicz nieoględnie wysforował się na czoło swej kolumny i został zarąbany przez huzarów węgierskich. Ta śmierć jednak stała się na długie czasy reklamą dla Żydów. Do dziś jest przez nich doskonale wykorzystywana do celów propagandy. Ciągle nam tym Berkiem powiewają przed oczyma, jak sztandarem. Kto jednak zliczy tysiące innych Berków, którzy w powstaniach 1831 i 1863 roku pełnili rolę szpiegów marszałka rosyjskiego Dybicza? Wśród nich najgłośniejszym był inny Berek Rożan, którego fortelem ujął porucznik ułanów Kamiński przebrawszy się za wysłańca Dybicza. Berek ten został powieszony, jak wielu innych Berków za zdradę wojsk polskich.

Kiedy się w Polsce ważyły losy wojny bolszewickiej w 1920 roku — głównymi sojusznikami bolszewików byli Żydzi. Dowodzi tego Ks. Dr. Stanisław Trzeciak, który wspominając, że Żydzi zdradzili własną Ojczyznę, bo przed bitwą z wojskami rzymskiemi, z obozu Judasa Machabeusza zbiegło 2200 żydów, pisze między in.:

Jak zdradzali swój naród i swoją ojczyznę w chwili kiedy jej losy się ważyły w r. 67 po Chr. tak zdradzali i Polskę w chwili jej największego niebezpieczeństwa szczególniej w roku 1920.

Niezapomniane będzie stanowisko tych Żydów, którzy witali armię Bronsztajna-Trockiego manifestacyjnie.

W czasie cofania się gen. Szeptycki trzykrotnie przysyłał do Naczelnego Dowództwa W. P. raporty o zdradzie oficerów żydów, zaś pod Radzyminem batalion wartowniczy, składający się z żydów, przeszedł na stronę bolszewików. Tego rodzaju wypadki sprawiły, że Minister Spraw Wojskowych Sosnkowski, wydał, rozkaz nieużywania Żydów do służby polowej i internowania w Jabłonnie. Poza tym z wyroku sądu doraźnego został rozstrzelany za szpiegostwo płocki rabin Chajm Szapira. Wreszcie wśród zbiegłych do Śląska Górnego, a następnie wydanych władzom polskim było dezerterów 202, w tym Żydów 192, uchylających się od poboru wojskowego 411 — w tym Żydów 398, działających na szkodę Państwa Polskiego 328 — Żydów 325.

Częstymi były wypadki, kiedy Żydzi strzelali z okien, rzucali granatami lub lali wrzącą wodę na żołnierzy polskich przechodzących ulicami miast i miasteczek, w czasie chwilowego odwrotu. Tak było np. w Lidzie, gdzie po zajęciu znów tego miasteczka, wskazali Polacy dowódcy 41 p. p. Ignacemu Oziewiczowi pomordowanych i zmasakrowanych przez Żydów żołnierzy polskich wrzuconych do kloak.

Wielkim upomnieniem dla każdego rządu polskiego a szczególnie dla Naczelnego Wodza powinny być komunikaty sztabu generalnego Naczelnego

Dowództwa, które donosiły z dn. 19 sierpnia 1920 roku.

„W Siedlcach wzięto do niewoli uzbrojony ochotniczy oddział żydowski, rekrutujący się z miejscowych Żydów-komunistów".

Komunikat z dn. 21 sierpnia 1920 r.:

„Stwierdzono, iż w rejonie Dubienki walczy po stronie bolszewickiej oddział ochotniczy żydowski z Włodawy".

Komunikat z dn. 24 sierpnia 1920 r.:

„Po zajęciu przez pierwszą dywizję legionową w dniu 22 bm. Białegostoku, trwały w samym mieście jeszcze przez 20 godzin zaciekłe walki uliczne z przybyłą z Grodna 53-ą dywizją sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilała szeregi bolszewickie".

Widzimy zatem, że żydostwo jakim było w Palestynie, takim zostało i w Polsce. W chwili kiedy dla Żydów w ich Ojczyźnie zawisło pytanie: być albo niebyć, zdradzali Żydzi swoich wodzów i swój naród, przechodząc na stronę wrogów, walczyli przeciwko swoim lub masowo z placu boju dezerterowali, podobnie również czynili i w Polsce, w chwili jej zagrożonego bytu".

Już rabi Johanan poucza ich w talmudzie: „Jeśli idziesz na wojnę to nie idź najpierw, tylko na ostatku, abyś najpierw mógł powrócić do domu". Zaś współczesny nam rebe Thon uczy ich: „My mamy w zanadrzu jedną broń, która może faktycznie zdziałać cuda, ale bysmy się nią posługiwali jak najszybciej w bardzo wielkiej ilości. Bronią tą jest p i e n i ą d z!"

A poeta żydowski Julian Tuwim ośmiela się drukować na łamach polskich pism, takie wiersze do „szarego człowieka".

„Rżnij karabinem o bruk ulicy,
Twoja jest krew, a ich nafta,
Wiedz, że to bujda, granda zwykła,
gdy ci wołają: „Broń na ramię"!
Że im gdzieś nafta z ziemi sikła
i obrodziła dolarami:
że coś im w bankach nie sztymuje,
że gdzieś zwęszyli kasy pełne,
lub upatrzyły tłuste szuje
cło jakieś grubsze na bawełnę".

Dość już tej cytaty. Tymbardziej, że p. Tuwim pomylił „piękne z pożytecznym", bo przecież 90 % tych „szuj tłustych", którym nafta rodzi dolary — należy do współplemieńców p. Tuwima. Najważniejsze, że tuwimowskie hasło „Rżnij karabinem w bruk ulicy" jest dewizą Żydów od początku świata aż po dzień dzisiejszy. Może by więc jednak wyemigrowali na jakieś „Wyspy Spokojne", skoro Palestyna pali im się pod stopami. Może stworzyliby sobie państwo złotego środka, w którym karabiny maszynowe nabite byłyby pieniądzmi, a ten żydowski ruch narodowy, niechże wyprowadzi do ziemi obiecanej herold i trubadur poezji semickiej — Tuwim.

Niestety razem z Janem Kasprowiczem musimy wątpić o tym, znając duszę żydowską. Wiersz Kasprowicza p. t. „Szaja Ajzensztok" przypomniał swego czasu w Akademiku Polskim" — p. Jan Gralewski.

Ponieważ cytata ta nie straciła na

aktualności, pozwalamy ją sobie powtórzyć.

„Szaja Ajzensztok tęskni do swej Ojczyzny — do Jeruzalem. Szaja Ajzensztok już tam jedzie, już:

„...wnet wybierze się w drogę,
żona mu kugli napiecze,
weźmie trzy paczki tytoniu,
takie jest szczęście człowiecze!

Ale:

...wprzódy, o Panie Boże!
wyznaję ci to otwar.ie,
wyda za adwokata,
piękną córeczkę Klarcię.

Ale Szaja napewno wyjedzie — kupił już konia i wózek, jeździ od wsi do wsi

nabywa cielęta, baranki,
skóreczki kocie, zajęcze,
a ciągle w swe Jeruzalem,
wytrzeszcza oczy jak w tęczę.
Wybierze się tam niebawem,
już o najbliższej wiośnie,
lecz wprzódy syn jego, Josek,
niech jeszcze trochę podrośnie.

Synowi kupi Szaja karczmę, a może jatkę w Krakowie, a potem napewno już wyjedzie, tylko, że stało się nieszczęście:

Huczy wiatr, szumi bór,
przyszedł na świat „a szwarc jur",
czarny rok, straszny rok,
umarł Szaja Ajzensztok!

„Szaja byłby napewno wyjechał, tylko cóż zrobić — umarł. Ale przedtem wydał za adwokata „piękną córeczkę Klarcię", przedtem porobił interesy na skórkach i cielętach i kupił Joskowi jatkę w samym Krakowie.

Oto prosty a jakże trafny obraz żydowskiego Sjonizmu, ruchu zgoła fałszywego, bo Żydzi to naród z gruntu pasożytniczy, a przytem nie mający zdolności twórczych i niezdolny do utworzenia własnego państwa. Każdy Szaja Ajzensztok umrze, zanim wybierze się do Palestyny".

zebrał i opracował
GRYF.

## TO I OWO

## TEATR MARIONETEK NA USŁUGACH PROPAGANDY.

„Wille und Macht", organ Baldura von Schiracha poświęca wiele miejsca teatrowi marionetek, omawiając w kilku artykułach rozwój, istotę i możliwości takiego teatru z punktu widzenia estetyki, filozofii i gry dramatycznej, jak również historii i polityki.

Numer zamknięto tym co stanowi właściwą kwintesencję obszernych wywodów, a mianowicie przeglądem pt. „Przygody artysty kukiełkowego na przygraniczu."

Student, stolarz i mechanik przybywają z teatrem kukiełek na przygranicze i stosownie do potrzeb terenu pokrzepiają ducha niemieckiego, gdzieindziej niweczą skutki antyniemieckiej propagandy — słowem pełnią służbę narodowo-socjalistyczną.

Oczywiście przybywają m. i. aż na Górny Śląsk, gdzie z ramienia Bund Deutscher Osten gra również teatr kukiełkowy. „Gdy gdziekolwiek w jakiejś małej wiosce wskutek okrop-

nych bajek, wyznaniowej antyniemieckiej lub podobnej roboty, "nasza sprawa jest w niebezpieczeństwie, tam wnet przybywa Kasper (teatr kukiełkowy) i „w drastycznej formie rozbija wszystko to, co przeciwko nam oszukańczo skonstruowano".

Oto jedna z form, jaką posługuje się precyzyjna maszyna propagandy niemieckiej, starając się wywołać uśmiech na twarzy niezadowolonych i wytworzyć lepsze dla regime'u nastroje, na ziemiach przygranicznych, zamieszkałych w zwartej masie przez ludność polską. (ZAP.)

## OFIARY SZYKAN NIEMIECKICH

Na odcinku granicznym Podłęże Szlacheckie żandarmeria niemiecka wydaliła z Niemiec do Polski przez zieloną granicę dwóch obywateli polskich, Łapińskiego Franciszka i Barczaka Jana. Wydaleni posiadali przy sobie paszporty zagraniczne wystawione przez Starostwo w Mogilnie. na podstawie których w dniu 13 maja br. wyjechali do Niemiec na roboty.

Wydaleni zeznali, że w Niemczech byli aresztowani i osadzeni w więzieniu, w którym trzymano ich przez 4 tygodnie. Na posterunku policji w miejscowości Pudolfstadt trzymano ich przez dwa dni i jedną noc w piwnicy, skutych i o głodzie. W więzieniu tym głodzono ich, bito pałkami i kopano. W celi więziennej trzymano ich skutych po kilka godzin dziennie. Kiedy Łapiński napisał list do konsula polskiego w Berlinie z prośbą o interwencję i list ten oddał dozorcy więziennemu, ów podarł list w jego oczach i wrzucił do pieca.

Wydalono ich z Niemiec pod pretekstem, że samowolnie zmienili pracę, t. j., że poszli pracować do innego gospodarza, niż im wyznaczono,

Należy dodać, że obaj Polacy nie mogąc znieść katuszy w więzieniu niemieckim, usiłowali popełnić samobójstwo przez przecięcie żył u rąk.

Może nasze władze zajmą się tym nieodosobnionym wypadkiem. (ZAP.)

# Dział szaradowy

### 1 Logogryf.

### (Ułożył Tadeusz Damek).



W kratki podanej obok figury należy wpisać 12-cie wyrazów sześciolterowych o następującym znaczeniu. 1. marka proszku do prania; 2. upiększenie, przybranie; 3. rozmaitym, inaczej (wspak); 4. plakaty; 5. ciekawa wiadomość; 6. rodzaj sztuki teatralnej; 7. wyspa na Atlantyku; 8. mówca; 9. inaczej: niesamowolnie wyskoczył, wyleciał; 10. gilotyna; 11. prowincja Polski; 12. naczynie do herbaty.

Początkowe litery odgadniętych wyrazów, czytane pionowo w pierwszej

kolumnie dadzą imię i nazwisko wodza duchowego narodu polskiego; zaś piąte litery odgadniętych wyrazów, czytane pionowo w piątej kolumnie dadzą nazwę organizacji prowadzonej przez niego.

**2. Kwadrat magiczny:**
**(Ułożył „Hab").**

W kratki podanego obok kwadratu należy wpisać pięć wyrazów pięcioliterowych, o jednakowym brzmieniu tak poziomo, jak i pionowo.



1. rzeka we Francji
2. znana marka zegarków
3. desperat, samobójca
4. imię żeńskie.
5. imię biblijne,

**3. Szarada.**
**(Ułożył „Hab").**

*Drugie, pierwsze;* pani będzie,
*Cztery, trzy:* w zażaleń rzędzle —
*Całość;* wyspa — jeden z krajów,
Gdzie to Żydów wysłać mają.

Termin nadsyłania rozwiązań powyższych szarad upływa dnia 30 listopada br. Za rozwiązanie Redakcja wyznaczy odpowiednie nagrody książkowe.

— — — — — — — — —

Rozwiązanie szarad z n-ru 8 (85) „Młodego Narodowca":

Szarada I. Kościuszko,
szarada II. Wyprawa na Myślenice.

Nagrody za rozwiązanie prawidłowo szarad z n-ru 8 (85) „Mł. Nar". otrzymali: 1. p. Antoni Kufel, Bystra, Węgierska Górka, 2. p. Andrzej Krauze, Warszawa. Poza tym Redakcja przyznała dwie nagrody pocieszenia. 1. p. p. Halinie i Krystynie Wicherkównym z Mysłowic, 2. p. Filipowi Jakubcowi z Biernej. Nagrody zostaną rozesłane w drugiej połowie października br.



**Cena numeru 10 groszy**

| | | |
|---|---|---|
| **PRENUMERATA** | roczna | 1.— zł. |
| | półroczna | 0.60 „ |
| | kwartalna | 0.30 „ |

Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 305.300

SCENA OGŁOSZEŃ

| | |
|---|---|
| strona | 120 — |
| 1/2 strony | 60 — |
| 1/4 „ | 30 — |
| 1/8 „ | 15 — |
| 1/16 „ | 10 — |

w tekście 100% drożej

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Wydawca i Redaktor Naczelny: Edward Zajączek. Redaktor Odpowiedzialny: Józef Pietrzyk
Druk. Nakładowa A. Bluj Przemyśl.